

Księga Sędziów

Rozdział 5

Pieśń Debory

1. Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama zaśpiewali tak: 2. Za to, że w Izraelu zapuszczono bujne włosy, Za to, że ochoczo stanął lud, Błogosławcie Pana! 3. Słuchajcie, królowie, przysłuchujcie się, książęta! Ja Panu, ja śpiewać będę, Grać będę Panu, Bogu Izraela. 4. Panie, gdy wychodziłeś z Seir, Gdy kroczyłeś z pól edomskich, Ziemia zatrzęsa się, Również niebiosa kropiły, Tak, obłoki kropiły wodą. 5. Góry zachwiały się przed Panem, (To Synaj), przed Panem, Bogiem Izraela. 6. W dniach Szamgara, syna Anata, W dniach Jael ustały karawany, A wędrowcy po drogach Musieli chodzić krętymi ścieżkami. 7. Ustali wieśniacy w Izraelu, ustali, Aż powstałaś, Deboro, Powstałaś jako matka w Izraelu. 8. Gdy obrano sobie nowych bogów, Bogów, których przedtem nie znano, Wtedy nie było widać tarczy ani włóczni U czterdziestu tysięcy w Izraelu. 9. Serce moje należy do wodzów Izraela, Do ochotników w ludzie. Błogosławcie Pana! 10. Wy, którzy jeździcie na płowych oślicach, Siedzicie na kobiercach I wybieracie się w drogę, śpiewajcie! 11. Słuchaj! Ci, którzy rozlewają wodę po korytach do pojenia, Opiewają tam zbawcze czyny Pana, Zbawcze czyny dokonane na wieśniakach jego w Izraelu; Potem zstąpili do bram, jako zbrojny lud Pana. 12. Ocknij się, ocknij się, Deboro, Ocknij się, ocknij się, zanuć pieśń! Powstań, Baraku, i poprowadź w niewolę Tych, którzy ciebie w niewolę prowadzili, Synu Abinoama. 13. Wtedy zstąpiła resztką, wraz z zacnymi zbrojny lud; Panie, zstąp do mnie wśród bohaterów. 14. Z Efraima zstąpili w dolinę, Idąc za tobą, Beniaminie, z twoimi rodakami. Z Machiru zstąpili wodzowie A z Zebulona trzymający buławę. 15. I książęta z Issachara byli z Deborą, A jak Issachar, tak i Barak, W dolinę poniosły go jego nogi; Lecz w oddziałach Rubena były długie rozważania: 16. Dlaczego siedziałeś beczynn timer między dwiema owczarniami? By słuchać fujarek przy trzodach? W oddziałach Rubena były długie rozważania. 17. Gilead mieszkał sobie za Jordanem, A Dan? Dlaczego żeglował na okrętach? Aszer mieszkał na wybrzeżu morskim, Spokojnie mieszkał sobie nad swoimi zatokami. 18. Zebulon to lud, który z pogardą naraża swe życie na śmierć. Także Naftali na wyżynnych polach. 19. Przyszli królowie i walczyli, Walczyli wówczas królowie kananejscy W Taanak, nad wodami Megiddo, Lecz łupu w srebrze nie wzięli. 20. Z nieba walczyły gwiazdy, Ze swoich torów walczyły z Syserą. 21. Potok Kiszon porwał ich, Prąd potoku Kiszon. Wystąp duszo moja, z mocą! 22. Donośny był wtedy tupot kopyt końskich Od pędu, od pędu ich jeźdźców. 23. Przeklnijcie Meroz, rzekł anioł Pana, Przeklnijcie jego mieszkańców Za to, że nie przyszli na pomoc Panu, Na pomoc Panu wśród bohaterów. 24. Błogosławiona niech będzie ponad inne kobiety Jael, Żona Chebera, Kenity, Ponad inne kobiety w namiocie niech będzie błogosławiona. 25. O wodę prosił, a ona podała mu mleka I na wspaniałej czaszy podsunęła śmietanę. 26. Swą lewą rękę wyciągnęła po palik, A prawą po młot roboczy, Uderzyła

Syserę, rozbiła mu głowę. Roztrzaskała, przebiła jego skroń. **27.** Do jej nóg osunął się, padł, legł, Do jej nóg osunął się, padł, Gdzie się osunął, tam padł zabity. **28.** Przez okno wyglądała, biadając, matka Sysery, Przez kratę: Dlaczego opóźnia się nadejście jego wozu? Dlaczego odwleka się turkot jego zaprzęgów? **29.** Najroztropniejsze z jej księżniczek odpowiedziały jej, Zresztą ona sama dała sobie taką odpowiedź: **30.** Zapewne natrafili na łup i dzielą go, Jedną brankę, dwie branki na głowę rycerza, Łup z barwnych tkanin dla Sysery, Łup z barwnych tkanin, Barwne, podwójnie tkane chusty na szyję jako łup... **31.** Tak niechaj zginą wszyscy twoi wrogowie, Panie, A ci, którzy go miłują, Są jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I miała ziemia spokój przez czterdzieści lat.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01